POSŁANIEC

POLSKO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MESSENGER OF POLISH CATHOLIC CHURCH

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i naukowym.

Rok II. Newark, N. J., Niedziela, 13-go Kwietnia 1924 r. No. 15.

Copy 3 cents. Pojedyńczy Nr. 3 centy.

PRZEDPŁATA: ROCZNIE $2.00 — PÓŁROCZNIE $1.00.

KS. JÓZEF ZIELONKO, Wydawca. 74—13th Avenue.

O PROHIBICJI KSIĘŻEGO BEZŻEŃSTWA I JAK KSIĘŻA RZYMSKO-KATOLICY ZACHOWUJĄ PROHIBICJĘ.

Gotów jestem wraz z Y. Guyotem twierdzić, że kościół oszukał kobietę. Wszak od pierwszych brzasków chrześcijańskiego ascetyzmu rozpoczyna się era prześladowania kobiety. Rozpustny za młodu a potem świętym uznany Hieronim miewa wizje kobiet, widzianych w Rzymie. Zdaje mu się, że na rozkaz szatana dręczą one jego umartwione ciało. Mniema, że małżeństwo zawsze jest występkiem. Chrzest zmywa grzech pierworodny, małżeństwo zmywa grzech rodzenia. Pomimo to, razem z innymi autorami: Cyprjanem, Sulpicjuszem itd. pisze o księżach pieczeniarzach, kobieciarzach. Św. Epifanes nazywa bobiety herezjami. Święci Cyprjan i Eufemiusz powiadają, że wszystko w niej jest tego rodzaju, iż może zranić każdego, kto się do niej zbliża. Jej kształt popycha do grzechu, precz z tą dżumą, z tą ukrytą zasadzką! — Węgiel wydaje iskry, żelazo pokrywa się rdzą, żmija dycha zarazą a kobieta rodzi pierwszą pożądliwość." — Inny znów asceta cytowany przez Rodrygueż'a powiada: „Trudno trzymać węgiel w zanadrzu, by nie spłonąć; niepodobna chodzić po węglu rozżarzonym." A jeden z Leonów radzi: „Wypędzić z łoża swego niewolnicę, aby pojąć małżonkę dobrze urodzoną, to nie dwużeństwo, lecz postęp w uczciwości"... (Ładna uczciwość!...) Gardząc tak kobietą, asceta gardzi ciałem; gardząc ciałem — podlega mu jednak, co obłudnie tłumaczy sidłami czarta. Błędne koło sprzeczności! Bo oto, gdy św. Cyprjan utrzymuje, iż rozpustnicy, plamiący ciało uświęcone obecnością Boga, są występniejsi od słabowitych chrześcian, wyrzekających się wiary (Ep. IX.) św. Augustyn, którego my dzisiaj jeszcze podziwiamy za geniusza, powiada: „Jeżeli zniesiecie publiczne kobiety, to sprowadzicie bezwstyd powszechny." Podobnież sądzi św. Tomasz: „W tym świecie Bóg i występkowi pozostawił pewne miejsce." Pogardą kobiety prawdopodobnie wpłynęła między innymi powodami na pow-

stanie wątpliwości co do istnienia duszy w kobiecie, gdy w VI. stuleciu zjechano się na sobór. Istota zaś bez duszy według ówczesnych dualistycznych przekonań mogła mieć tylko grzeszne ciało. Precz więc z niem! Apage mulier! Nie dla ciebie ochrona prawa i tkliwości męskiej!

Ciąg dalszy nastąpi.

Porządek nabożeństw w Polsko-Katolickim kościele:

Wniedzielę palmową od 10 rano poświęcenie palm, procesja, Msza św. i wspólna Komunja. Kazanie na temat: „Hołd Jezusowi w Jerozolimie". W wielki Piątek o 8-ej wieczorem Gorzkie żale i Kazanie na temat: „Za co Jezus skazany został na śmierć.".

W Niedzielę Wielkanocną „Rezurekcja" o 6 rano. Suma o 11 przed południem na obuch nabożeństwach kazania: „O prawdziwem Zmartwychwstaniu Jezusa".

Rodacy, braliście udział w nabożeństwach, których nierozumiecie. Bo iluż z Was mówi łacińskim językiem?

Przybywajcież więc licznie na nabożeństwa odprawiane w języku ojców naszych — w języku naszym, polskim.

Wszystkich zapraszamy

Komitet i Proboszcz.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

27 maja b. r. ma się odbyć sąd nad biskupem episkopalnego kościoła, Wiljamem Montgomery Brown z Galion, Ohio, w katedrze Św. Trójcy w Cleveland, Ohio.

Biskup Brown z powodu choroby opuścił swoją dyecezję w Arkansas w 1912 roku. Koledzy po fachu, biskupi episkopalnego kościoła: A. C. Hall z Vermont; J. M. Francis z Indiana i W. L. Gravat z W. Virginia, oskarżyli go o głoszenie publicznie i prywatnie doktryn, które są niezgodne z kościołem episkopalnym.

W New Yorku, niektórzy księża w episkopalnym kościele już od dłuższego czasu piszą i głoszą zasady takież same, a jednak ani w niebie, ani na ziemi nic złego się niestało. Lud dowiaduje się o tem w jaki sposób był oszukiwany i że nie wszystko jest prawdą, co biskupi ogłaszają za prawdę.

Gdzie kują konie, tam i żabki łapki wystawiają. Papież Pius XI. słysząc o walce duchownej w Ameryce, postanowił stać się też głośnym, bo oto exkomunikował profesora Uniwersytetu, Opata Ernesto Buonaiuti za to, że jako profesor historji kościelnej, powinien omijać fakty historyczne oskandaliczznem życiu papieży, lub je podawać tak, aby zamiast prawdy, studenci niewiedzieli o niczem.

Boją się paniczyki, aby stołki na których siedzą, nie poprzewracały się, i nieuszkodziły za mocno poświęcanych figurek, dla tego też tłumią wszelki błysk i wszelki szlachetny poryw, — obrzucają błotem i trującym jadem.

My Polacy możemy być spokojni, naszych księży nikt nie wyklnie bo i za cóżby mieli ich wyklinać, między polskimi księżmi modernistów, ani nawet średnio-wykształconych niema. Podobno dotychczas byli w modzie misjonarze, jako że mocno wykształceni, ale i ci schodzą na psy, a czego mamy dowody z odbywanych obecnie misji w Newarku.

W ostatnim tygodniu misjonarze zaprosili ród żeński, mężatki, wdówki i panny na swoje kazania. W czasie kazań nasze polki dowiedziały się o tem że są bardzo a bardzo przez kościół upodlone i sponiewierane. Świątobliwi i mocno wykształceni misjonarze myśleli że są na łące i widzą przed sobą krowy i świnie, bo takimi i jeszcze gorszemi epitetami obdarzali swoje słuchaczki. Te polki, które nie poczuwały się do wspólności rodu zwierzęcego

opuściły budynek kościelny, a który misjonarze zamienili na czas swojej obecności na chlew i oborę i budę jarmarczną. Co reszta uczyni, przyszłość pokaże.

Tymczasem możemy być spokojni o los naszych księży, bo na wyklęcie ze strony papieża jako moderniści lub przyjaciele ludu nie zasługują. Owieczki swoje strzygą przy samej skórze, biskupom majątki parafjalne powiększają, papieżowi ogonkowe płacą, w automobilach sobie jeżdżą, brzuszki zaokrąglone coraz to się wypuklają, a książeczki bankowe są uzupełniane. Długie a długie lata upłyną zanim polsko-rzymscy księża poczują swą godność i upodlenie wobec Rzymu i jego oprawców.

Kościół Polski Katolicki przy zbiegu ulic Wilsey & Warren. — Nabożeństwa w niedzielę, o godzinie 10:30 przed południem; nauka dla dzieci o 3-ej po południu.

O RÓŻNYCH RELIGJACH I SEKTACH.

IZRAEL.

Tiele i Stade wykazali, że kult Jahu jest miejscowy w kraju Kenitów i że Mojżesz stąd go wziął dla Izraela. — Mojżesz jest w stosunkach z tym ludem i żeni się z Kenitką (Madjanitką); Jahwe mieszka na Synaju, w krainie Kenitów; Kenici przyjęci zostali do Izraela, jako surowi adepci Jahwizmu. Jeżeli jednak Izraelici zapożyczyli kult Jehowy, to przerobili go nie do poznania i nadali mu znaczenie głębsze, niż miała gdziebądź w świecie starożytnym idea bóstwa.

Mało wiemy o ideałach, które poprzedziły w Izraelu wiarę w Jehowę. Goldziecher w sposób aż przesądny wykładał wszystko mitologicznie. — Kuenen i inni uważają historję patrjar

chów, jako legendy geneologiczne. — Niektórzy nowsi pisarze budują śmiałe hipotezy o babilońskiem pochodzeniu pierwotnych opowieści biblijnych.

Niemasz narodu, któryby znał swe pierwociny, posiada jednak pewien zasób tradycji, wspomnień, opowieści, w których historja splata się z legendą i streszcza się w postaciach bogów, bohaterów, proroków. Historyczność oznaczają tu nie fakta, ale duch ożywiający osoby działaczy.

Typy, które nam wystawia pięcioksiąg — odznaczają się niemałą prawdą i siłą. Opowiadania te — są to zapewne wspomnienia rodów i klanów; za pomocą tych podań tłumaczono stosunki geograficzne i etnograficzne; przeniesiono w daleką przeszłość wypadki późniejsze; osoby to bardzo często bohaterowie eponimy; jedno imię — z małą zmianą — nieraz przywiązywano do różnych zdarzeń.

Stade przeczy absolutnie, aby istniał jaki związek między Jehowizmem a pierwotną religją Izraela. Przed Mojżeszem żydzi jakoby wyznawali animizm, oparty na kulcie przodków i zasadzie totemicznej (Totemizm u żydów badał Robertson Smith.) Na dowód cytuje Stade liczne szczątki ani-

mizmu, które w wierzeniu i kulcie przetrwały do ostatnich czasów. Religja Jehowy jest wrogiem śmiertelnym starego kultu choć walcząc z nim, przejęła niejedno ze starych wierzeń. Mojżesz od Kenitów zapożyczył imię Jahu, i na tem tle stworzył nową zupełnie religję. Jest on twórcą, a nie reformatorem Jahwizmu.

Teorja ta nie da się utrzymać. Izrael w Chanaanie jest czcicielem Jehowy tak, jakby nim był od wieków, nie zaś jakby to była dla niego nowość Chociaż dowodzenia Stade'a są bardzo zręczne, i choć niewątpliwie animizm i kult przodków istniał u żydów, jak u wszystkich ludów pierwotnych, to jednak zbiegiem czasów tracił on znaczenie. Grzechy, przeciw którym występują prorocy, są to niekoniecznie grzechy z wiary pierwotnej wynikające, ale raczej zapożyczone z babilonu, z Egiptu, Asyrji i t. d. W każdym razie Izrael przed Mojżeszem miał już pewien kult własny boga narodowego.

Aby zrozumieć co to za kult, rozważmy dwa fakty: Z jednej strony Izrael należy do familji ludów semickich; — gnieździ się on w pośrodku między semitami północnymi a południowymi. Z drugiej strony nawet w Jehowizmie późniejszym przechowały się ślady stanu religijnego poprzedniego. Mówić o szczególnym geniuszu Semitów, któryby miałby się zwłaszcza wyrażać w religji — jest to rzecz bardzo niepewna. Renan odkrywa go w instynkcie monoteistycznym, który zresztą nie jest dla niego świadectwem wyższości: Owszem jest to znak miernoty umysłowej. Monoteizm semicki — jest to dla niego minimum religji. Jednakże sam termin: Semici, jest nieokreślony, tembardziej zaś oznaczenie ścisłe jakiegoś geniusza rasowego. — Bądź jak bądź, są pewne cechy specyficzne grupy narodów, którą ze starym testamentem można nazwać Terachicką.

Ciąg dalszy nastąpi.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

0—0

Księża wynaleźli taksę za popełnione grzechy; pierwszy znich zakonnik, Opat Regino, w klasztorze Priim, począł wołać do ludu: wy grzesznicy nie jesteście w stanie dopełnić pokut sobie zadanych. My duchowni, Boży i wasi pasterze, weźmiemy to jarzmo na siebie. Za siedmiotygodniowy post bogaty zapłaci 20, uboższy 10, a zupełnie biedny 3 grosze; według tego też sposobu i za inne rzeczy". W prawdzie znalazły się odważne głosy protestujące przeciwko temu handlowi, ale nadaremnie. Chęć zysku oraz wielkie zapotrzebowanie tych łask przez ludność ugruntowała tak tę sprzedaż, że i dziś sobie każdy na post wielki może od księdza kupić przywilej czyli dyspenzę, jedzenie mięsa, choćby nawet w Wielki Piątek, jeśli zechce na ten cel wydać kilka dolarów. Papież Jan 22, wydał taksę, która się przechowała w więcej niż 40 wydaniach. Nawet najsurowsze serce i największy zacofaniec, ogłupiony przez rzymskich księży, musi się oburzyć na wyliczanie wszelkich możliwych zbrodni, które tam są szacowane. I tak: za zelżenie pokrewnej, zostające w tajemnicy, płaciło się 5, a za takowe ale już rozgłoszone 6 groszy. Zabójstwo, stracenie dziecka, cudzołostwo, krzywoprzysięstwo, kradzież i inne zbrodnie, o jakich nawet pomyśleć trudno, wszystkie miały swoją taksę. "Osromoto Rzymu" — pisze teolog rzymski, Klaudyusz z Espersy, — a my dodamy: "O sromoto ludzkości, która jeszcze dzisiaj wierzysz w wymysły różnych misyonarzy, którzy na twojej nieświadomości zgarniają miljony twego ciężko zapracowanego grosza, na życie pełne brudów i zbrodni, a o czem musisz codziennie czytać w różnych pismach peryodycznych, lub patrzeć się własnemi oczami

na te niechrześcijańskie, nieludzkie czyny swoich duchownych.

Aleksandryjscy filozofowie rozprawiali o ogniu, w którym ludzie mieli się przeczyszczać. Kilku dawniejszych nauczycieli Kościoła podchwyciło tę naukę niechrześcijańskich filozofów, i jako swoją własną zaczęli rozbierać... Naukę tę papież potwierdził i ogłosił ją jako dogmat, przyjął ją w zakres nauk i praktyk swojego królestwa pod nazwą Czyściec. Uchwalił też, że w czyścu dusza człowieka musi odpokutować za to, za co jeszcze na ziemi nie odpokutowała; zaś aby stamtąd ta dusza była uwolnioną, potrzeba księżom płacić za modlitwy, gdyż darmowe odmawianie pacierzy nie ma żadnej wartości. Aby zaś lud pobudzać do litości nad duszami w czyścu cierpiącemi, malowano straszne sceny wijących się w ogniu ciał ludzkich choć te sobie najspokojniej w grobach spoczywały. Obrazy takie umieszczano przy wszystkich drogach krzyżowych, aby wszyscy mogli oglądać te straszne męki, i składali księżom na modlitwy za dusze zmarłe.... Czyjeż by to serce było tak zatwardziałe, żeby nie dało do skarbca rzymskiego kilka groszy na wykupienie dusz z czyścowych katuszy?... Jak straszne kary miały być w czyścu, i jak się lękali tych kar, uczy nas Puffendorf w swej historji Szwecji gdzie pisze, że "matka Anny, siostry króla Polskiego Zygmunta III, będąc na łożu śmierci, tak się męczyła obawą przed czyścem, iż spowiednik jej, jezuita Warszewicki, znany autor i kaznodzieja, rzekł jej, że czyściec jest ni czem innem jak tylko bajką, zmyśloną dla prostego narodu".

Ciąg dalszy nastąpi.